



Perspektywy traktatu w sprawie zanieczyszczenia tworzywami sztucznymi

Szymon Zaręba

Traktat pod egidą Programu Środowiskowego ONZ (UNEP), którego negocjacje mają się rozpocząć w drugiej połowie br., ma umożliwić rozwiązanie transgranicznego i wymagającego międzynarodowej współpracy problemu zanieczyszczenia odpadami z tworzyw sztucznych. Wyzwaniem będzie nie tyle przyjęcie, co wdrożenie traktatu, wymagające działań legislacyjnych i poniesienia nakładów przez państwa i biznes. Przyniesie ono jednak korzyści, zwłaszcza dla środowiska, bioróżnorodności i zdrowia ludzkiego. W interesie Polski leży wynegocjowanie elastycznych rozwiązań i identyfikacja kierunków krajowych działań.

Plastik i jego wpływ na środowisko. Tworzywa sztuczne (popularnie: plastiki) są jedną z podstawowych grup materiałów wykorzystywanych w przemyśle, zwłaszcza opakowaniowym, ale też włókienniczym, farmaceutycznym, motoryzacyjnym, budowlanym i in. Zgodnie z szacunkami Banku Światowego plastikowe śmieci stanowią 12% wszystkich odpadów wytwarzanych globalnie. Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) wskazuje, że aż 2/3 z nich to produkty wykorzystywane przez pięć lat lub mniej, głównie opakowania i tekstylia. Tymczasem recyklingowi podlega tylko 9% wytwarzanego na świecie plastiku (np. 11% w Wielkiej Brytanii, 5–6% w USA), zaś pozostałe 19% jest spalane, 50% trafia na składowiska odpadów, a 22% jest usuwane w sposób niekontrolowany – zalega na dzikich wysypiskach albo trafia rzekami do mórz i oceanów. Eksperti ONZ szacują, że rocznie do mórz może dostawać się nawet 11 mln ton plastiku i bez przeciwdziałania ta wielkość podwoi się do 2030 r. i niemal potroi do 2040 r. Według raportu opracowanego dla Światowego Forum Ekonomicznego w 2050 r. w morzach i oceanach będzie wagowo więcej plastiku niż ryb.

Zanieczyszczenie plastikiem ma poważne konsekwencje dla środowiska i zdrowia ludzi. Negatywnie wpływa na bioróżnorodność, stanowiąc zagrożenie dla wielu gatunków roślin oraz zwierząt morskich i nadmorskich, a w przypadku dzikich wysypisk – także lądowych (wiele połyka różnego rodzaju śmieci plastikowe lub zaplątuje się w nie). Znajdowane w rybach czy owocach morza cząstki tzw. mikroplastiku (mikroskopijne kawałki plastiku powstałe w wyniku jego

rozpadu, np. pod wpływem promieniowania UV) mogą po spożyciu przez ludzi niekorzystnie wpływać na ich organizm. Pierwsze badania wskazują, że mogą m.in. zaburzać gospodarkę hormonalną, płodność i aktywność neurologiczną. Niekontrolowane palenie plastiku powoduje z kolei zanieczyszczenie powietrza m.in. rakotwórczymi dioksynami, tlenkiem siarki i azotu oraz pyłami szkodliwymi dla układu oddechowego. Produkcja i usuwanie plastiku (w tym kontrolowane spalanie) wytwarzają też gazy cieplarniane, głównie CO₂. Amerykańscy eksperci szacują, że np. w USA do 2030 r. wielkość tych emisji przekroczy emisje wszystkich elektrowni węglowych w tym państwie.

Dotychczasowe próby rozwiązania problemu. Problem zanieczyszczenia środowiska plastikiem był regulowany na szczeblu międzynarodowym wycinkowo i pobieżnie. Przykładowo, przepisy mające przeciwdziałać zanieczyszczeniu środowiska morskiego plastikiem zawarte w konwencjach londyńskiej z 1972 r. i MARPOL z 1973 r. zabraniają zrzutu tworzyw sztucznych do morza tylko z samolotów, statków czy platform. Do zanieczyszczenia z brzegu odnosi się z kolei Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawie morza z 1982 r. Robi to jednak w sposób ogólny – nakazuje państwom podjąć środki zapobiegające takiej działalności i kontrolujące ją oraz dążyć do stworzenia regionalnych i globalnych norm w tym zakresie. Niewiele bardziej szczegółowa jest Konwencja bazylejska z 1989 r., która ponadto dotyczy tylko odpadów przemieszczanych transgranicznie. Niezależnie od umów w ok. 120 państwach zostały podjęte indywidualne próby

BIULETYN PISM

regulacji użycia plastików na poziomie krajowym, m.in. poprzez zakazy lub podatki. Przeważnie są one jednak wybiórcze i często dotyczą tylko toreb plastikowych (np. Rwanda w 2008 r. całkowicie zakazała ich użycia), które stanowią jedynie niewielką część odpadów z plastiku.

Dostrzegając ten problem, państwa podjęły w ostatnich latach nowe inicjatywy w tej sferze, choć głównie w odniesieniu do zanieczyszczenia oceanów. Plany działania w sprawie odpadów morskich przyjęły G7 (2015 r.) i G20 (2017 r.), a podobne kroki – także organizacje regionalne: południowoazjatycki ASEAN, pacyficzny APEC i karaibski CARICOM (od 2019 r.) oraz Sojusz Małych Państw Wyspiarskich [AOSIS](#) (od 2021 r.). W kwestii zwalczania zanieczyszczenia plastikiem na morzu i lądzie liderem jest UE (Strategia na rzecz tworzyw sztucznych z 2018 r.). W jej ślady idzie m.in. OECD, która przyjęła w marcu br. Deklarację w sprawie odpornego i zdrowego środowiska dla wszystkich, a 30 z 38 jej członków (bez m.in. Polski) ogłosiło jednostronne zobowiązania w zakresie redukcji zanieczyszczenia plastikiem. W wymiarze globalnym działania podejmują ponadto m.in. UNEP, Światowa Organizacja Zdrowia, Światowa Organizacja Handlu i Międzynarodowa Organizacja Morska. Istotne są także inicjatywy niepaństwowe, tj. organizacji pozarządowych i koncernów wykorzystujących plastik, jak ReSource: Plastic z 2019 r. czy Plastics Pact Network z 2020 r.

Obowiązujący reżim prawny jest więc niepełny, a część rozwiązań traktatowych jest niekompatybilna. Brakuje też jednolitej wizji zarządzania odpadami. Mnogość inicjatyw i regulacji dezorientuje biznes i zwiększa koszty prowadzenia działalności.

Koncepcja traktatu. Rozwiązaniu tych problemów ma służyć traktat w sprawie zanieczyszczenia tworzywami sztucznymi, z uwagi na przełomowy charakter porównywany do [porozumienia paryskiego](#) o ochronie klimatu. Jego komitet negocjacyjny, powołany jednogłośnie przez 175 państw w marcu br. pod egidą UNEP, ma rozpocząć prace w drugiej połowie roku. Do 2024 r. ma ustalić treść umowy – na razie państwa określiły tylko ogólne wytyczne – która następnie będzie podlegała ratyfikacji.

Celem traktatu ma być redukcja, a w długiej perspektywie – eliminacja zanieczyszczenia plastikiem poprzez stworzenie jego zamkniętego obiegu w gospodarce. Traktat będzie zawierać prawnie wiążące obowiązki, ale prawdopodobnie da państwom możliwość wyboru sposobu osiągnięcia celu i zgłaszania własnych zobowiązań (jak w porozumieniu paryskim). Wspiera też koordynację między istniejącymi inicjatywami. Wbrew dążeniom części państw – np. Kambodży i Japonii – ma dotyczyć

nie tylko zarządzania odpadami i nie odnosić się jedynie do mórz i oceanów. Ureguluje więc problem zanieczyszczenia w sposób całościowy, obejmując wszystkie ekosystemy i cały tzw. cykl życia plastiku, włącznie z jego produkcją i wykorzystaniem. Nie jest jednak jasne, czy będzie przewidywał ilościowe ograniczenia wytwarzania plastiku, bo takiemu pomysłowi dotychczas byli przeciwni najwięksi producenci, m.in. Chiny i USA, oraz liderzy technologii recyklingowych, np. Japonia. Kontrowersje podczas rozmów będzie prawdopodobnie budził także ewentualny mechanizm wsparcia finansowego państw rozwijających się. Niejednoznaczne stanowisko zajęli przedstawiciele biznesu. Propozycję ambitnego traktatu popiera ponad 90 światowych koncernów, m.in. H&M, Nestle, PepsiCo i Unilever, ponieważ większa jednolitość rozwiązań w skali globalnej zmniejszy ich koszty produkcji. Sceptyczne są natomiast wielkie przedsiębiorstwa chemiczne, np. BASF, Dow, Ineos czy ExxonMobil, bo stworzenie zamkniętego obiegu plastiku zmniejszy popyt na produkowane przez nie nowe tworzywa sztuczne.

Perspektywy i rekomendacje. UNEP wskazuje, że wdrożenie zamkniętego obiegu plastiku w gospodarce pozwoliłoby do 2040 r. zmniejszyć jego produkcję o 55%, ograniczyć jego ilość trafiającą do oceanów o 80% a emisję gazów cieplarnianych – o 25% oraz stworzyć setki tysięcy miejsc pracy w sektorze zarządzania odpadami. Planowany traktat może więc wyraźnie zredukować zanieczyszczenie środowiska z korzyścią dla bioróżnorodności i zdrowia ludzkiego. Szanse jego przyjęcia są duże, ponieważ nie ma wyraźnych przeciwników nawet wśród największych państw-producentów plastiku. Te ostatnie będą jednak nalegać przynajmniej na brak limitów w zakresie produkcji. Pozostaje też kwestia przebiegu procesu ratyfikacji umowy, zwłaszcza przez USA. W związku z koniecznością poniesienia wydatków przez państwa i biznes wdrożenie umowy może być utrudnione przez prognozowaną przez część ekonomistów ewentualną recesję w globalnej gospodarce spowodowaną m.in. kryzysem energetycznym wywołanym agresją Rosji na Ukrainę.

W interesie Polski leży aktywne zaangażowanie w rozmowy dotyczące traktatu w celu wynegocjowania odpowiednio elastycznych rozwiązań, co byłoby korzystne dla polskich przedsiębiorców. Wskazane byłoby też podjęcie – po konsultacjach z biznesem – kroków w celu opracowania realistycznych zobowiązań w zakresie zwalczania zanieczyszczenia plastikiem na okres przynajmniej najbliższych dziesięciu lat (na wzór wielu innych państw OECD, także z naszego regionu, które już je złożyły).